

„[...]lepiej co tydzień jedna dobra audycja aniżeli co dzień przeciętna, którą ogląda się z poczucia obowiązku”<sup>10</sup>.

Ilość nadanych widowisk w telewizji NRD istotnie wzrosła w przeciągu dziesięciolecia imponująco. Podczas gdy w r. 1953 nadano ich ogółem 14, to w roku 1962 liczba ta wynosiła 99<sup>11</sup>. Duże poruszenie wywołała ostatnio sztuka telewizyjna Güntera Kunerta pt. *Fetzers Flucht*, nadana w ramach audycji jubileuszowych. Założeniem artystycznym autora był odwrót od tradycyjnych konwencji operowych i tendencje, jak to sam określał, „antydogmatyczne”. Sztuka nie zdobyła sobie jednak powodzenia, mimo doskonałej obsady aktorskiej (m. in. z czołkiem zespołu *Berliner Ensemble*, Ekkehardem Schellem, w roli głównego bohatera), fascynującej kamery Wenera Bergmanna i reżyserii znanego Güntera Stahnke. Fabuła sprowadza się do tego, że Fetzer, uciekinier z NRD, zabiwszy w drodze przez granicę milicjanta, w NRF wzbrania się przed gloryfikowaniem go jako bohatera i, pod wpływem rozmowy z wdową po zamordowanym przez siebie milicjancie, wraca skruszony do NRD.

Sztuka Kunerta wywołała szeroką dyskusję w NRD. Czynniki oficjalne wypowiedziały się o widowisku zdecydowanie negatywnie, uważając całą koncepcję sztuki za prymitywną, a eksperyment za nieudany. Główne zarzuty sprowadzają się do tego, że postacie w sztuce są oderwane od środowiska zarówno pod względem socjalnym, jak i moralnym, są nieżyłowe i nieprawdziwe, że sztuce tej brak jednolitej fabuły, że całość cierpi na szablonowym zestawieniu nieumotywowanych sytuacji, naśladownictwie zachodniemieckiej mody. Wystawienie tej sztuki uznano za pożałowania godną pomyłkę i dążność do nieuzasadnionej ekstrawagancji. Zespół dramaturgów telewizji NRD oświadczył ustami Willi Baumerta, że:

„[...]w przyszłości drzwi dla bezmyślnych wrogich sztuce eksperymentów formalistycznych, jak to ma miejsce w *Fetzers Flucht*, nigdy nie będą otwarte”<sup>12</sup>.

Ogólne wyniki pracy telewizji NRD w ubiegłym 10-leciu bardzo wysoko oceniła Rada Ministrów NRD, a cały zespół został na uroczystej akademii, przy udziale przedstawicieli rządu NRD i gości z ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Rumunii, Kuby, Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Jugosławii, Finlandii, odznaczony orderem „Sztandaru Pracy”<sup>13</sup>.

Na zakończenie dodać tu jeszcze trzeba, że telewizja NRD ma — ze względu na centralne położenie Niemiec w Europie — duże znaczenie dla ogólnoeuropejskiej współpracy w tym zakresie i że stanowi ona swego rodzaju centralę w telewizyjnym ruchu tranzytowym pomiędzy Interwizją, Eurowizją i Nordwizją.

Teresa Piotrowiak

## TRUDNOŚCI ZACHODNIONIEMIECKIEGO SZKOLNICTWA

Sprawy szkolnictwa, a szczególnie reformy szkolnej, są w Niemczech zachodnich od lat wciąż tematem artykułów, dyskusji i obrad, rozpatrywanym w as-

<sup>10</sup> Streiter für die sozialistische Revolution — Aus der Rede von Prof. Albert Norden zum zehnjährigen Bestehen des Deutschen Fernsehfunks. „Neues Deutschland” z dn. 11 XII 1962 oraz „Berliner Zeitung” z dn. 12 XII 1962.

<sup>11</sup> Ortie, „Neues Deutschland” z dn. 9 XII 1962, jw.

<sup>12</sup> W. Baumert, *Kunerts Flucht in den Schematismus. Bemerkungen zu einer Fernsehoper — Günter Kunerts*. „Neues Deutschland” z dn. 23 XII 1962 oraz W. Schwemin, *Fernsehkunst für wen?* „Berliner Zeitung” z dn. 29 XII 1962.

<sup>13</sup> Unser Fernsehfunke 10 Jahre alt. Feierstunde im Berliner Metropol-Theater. „Berliner Zeitung” z dn. 11 XII 1962.

pekie społecznym, ekonomicznym i politycznym. W związku z tym przypomnieć należy, że m. in. z niepowodzeniem spotkał się głośny w swoim czasie tzw. ramowy plan o przekształceniu i ujednoczeniu systemu szkolnego (*Rahmenplan zur Umgestaltung und Vereinheitlichung des allgemeinbildenden öffentlichen Schulwesens*), który w swej ogólnej koncepcji stanowił próbę nawiązania do ogólnej sytuacji w świecie w dziedzinie oświaty oraz przystosowania ustroju szkolnego w Niemczech do zmienionych warunków społecznych. Tylko nieliczne propozycje tego planu, ujęte w ramy tzw. zaleceń, spotkały się z powszechnym uznaniem. Lecz realizacja ich napotyka na poważne przeszkody, wynikające z pogłębiających się trudności zarówno personalnych, jak i materialnych<sup>1</sup>. Wskazania takich organów, jak np. Stałej Konferencji Ministrów Kultury (*Ständige Kultusministerkonferenz*) czy też Komitetu do Spraw Wychowania i Oświaty (*Deutscher Ausschuss für das Erziehungs- und Bildungswesen*), nie są w większej mierze brane pod uwagę. Zalecenia te wprowadza się w życie w postaci mniej lub bardziej zmienionej czy też po prostu odrzuca jako nieprzydatne. W tych warunkach przeprowadzenie reformy, zmierzającej do przekształcenia i ujednoczenia systemu szkolnego w Niemczech zachodnich, dalekie jest od urzeczywistnienia. A tymczasem w szkole zachodnioniemieckiej narasta cały szereg trudności, z których najpoważniejszy jest m. in. stale wzrastający brak nauczycieli, szczególnie dotkliwy w szkolnictwie powszechnym.

Problem niedoboru kadry nauczycielskiej budził w NRF już od lat niepokój i chociaż jest rzeczą oczywistą, iż wszelkie próby reform uzależnione są głównie od ilości i przygotowania kadry nauczającej, niewiele dotąd uczyniono, by zaradzić istniejącym w tym zakresie brakom<sup>2</sup>. Toteż próbuje się obecnie braki te usunąć przez zastosowanie doraźnych środków zaradczych (w Nadrenii, Westfalii, Dolnej Saksonii i Bawarii), np. przez ponowne zatrudnienie emerytowanych nauczycieli, przyjęcie na pół etatu zameżnych niepracujących nauczycielek, przeszkolenie i przygotowanie do zawodu nauczycielskiego kobiet zajmujących się gospodarstwem domowym i zainteresowanych osób z innych zawodów, zatrudnienie osób fachowo przygotowanych do nauczania przedmiotów muzyczno-technicznych, skrócenie trwania godziny lekcyjnej i zwiększenie limitu godzin etatowym nauczycielom (obecnie obowiązuje 30 godzin tygodniowo)<sup>3</sup>. Przeciwno tym przedsięwzięciom wypowiadają się zrzeszenia zawodowe nauczycieli, które przewidują, iż zatrudnienie nie w pełni wykwalifikowanych nauczycieli pociągnie za sobą obniżenie się poziomu nauczania w szkołach. Natomiast władze szkolne we wspomnianych wyżej krajach nie mają w zasadzie innej drogi wyjścia, gdyż niedobór nauczycieli już wkrótce zagrażać może elementarnemu funkcjonowaniu systemu szkolnego<sup>4</sup>.

Jak faktycznie przedstawia się sytuacja w tej dziedzinie wykazała dopiero praca G. i H. Pröbstingów, wydana w r. 1962 z inicjatywy aktywnej na polu badań kultury współczesnej grupy występującej pod nazwą *Ettlinger Kreis*. Z zawartych w tej pracy danych statystycznych, opartych na założeniu, że ilość uczniów w jednej klasie powinna się kształtować w granicach od 30 do 33 i że dziewiąty rok nauki wprowadzony zostanie w szkołach wszystkich krajów (*Länder*), wynika, iż w r. 1960 brakowało w NRF 36 600 nauczycieli szkół pod-

<sup>1</sup> Por. M. Boral, *Problemy zachodnioniemieckiego szkolnictwa*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1960.

<sup>2</sup> Por. O. Hammelsbeck, *Pädagogischer Notstand*. „FAZ” z dn. 14 XII 1962.

<sup>3</sup> Por. K. Köbelin, *Eine Schulstunde dauert künftig 50 Minuten*. „Süddeutsche Zeitung” z dn. 20 I 1963.

<sup>4</sup> Por. W. Berkefeld, *Schon heute fehlen 40 000 Lehrer. Überfüllte Klassen züchten Untertanen (Eine nationale Katastrophe kündigt sich an)*. „Frankfurter Rundschau” z dn. 17 XII 1962.

stawowych, tzn. blisko 1/5 wymaganego stanu. Do r. 1970 deficyt ten wzrosło do 83 890 nauczycieli i osiągnie wówczas 1/3 wymaganego stanu, określanego na 240 000 etatów<sup>5</sup>.

Wobec stale wzrastającego napływu dzieci do szkół powszechnych już wkrótce zajdzie potrzeba ponownego zagęszczenia izb lekcyjnych (do 50 a nawet do 60 uczniów w jednej klasie) i obciążenia dodatkowymi godzinami nauczycieli, a brak zastępstw w przypadkach chorób nauczycieli pociąga za sobą wypadanie lekcji, a co za tym idzie niewykonane plany nauczania. Prowadzi to do obniżenia się poziomu nauczania w szkołach powszechnych i zawodowych, podczas gdy wzrastają wymogi stawiane w zakresie wykształcenia przez przemysł i gospodarke, gdzie w coraz to większym stopniu stosowane są nowoczesne metody produkcji, wymagające rzetelnej wiedzy technicznej. Powstają więc poważne obawy zmniejszenia się produkcji spowodowanego tym stanem rzeczy, co wskazuje jak ściśle powiązane są we współczesnym świecie sprawy nauczania z interesami ogólnopństwowymi.

Poszukując możliwości rozwiązania tego w obecnej chwili najpoważniejszego dla szkoły zachodniemieckiej problemu, jakim jest pogłębiający się niedobór kadr nauczycielskich, dochodzi się w NRF do przekonania, iż jedynie dokonanie w najbliższym czasie reformy całokształtu systemu szkolnego, począwszy od szkoły powszechnej poprzez uniwersytet i zakłady kształcenia nauczycieli, przynieść może poprawę sytuacji<sup>6</sup>. Jedną z wielu przyczyn tego stanu rzeczy jest zmniejszający się w ostatnich latach procent maturzystów. Zjawisko to warunkują zarówno względy demograficzne, jak i niedostatki tradycyjnej zbyt elitarniej szkoły licealnej (*Gymnasium*) oraz słabo rozbudowana tzw. druga droga kształcenia (*Zweiter Bildungsweg*)<sup>7</sup>. Jedynie 5% uczniów szkół powszechnych dochodzi w NRF do matury (we większości krajów Europy około 20%) i dlatego, chociaż stosunkowo wysoki odsetek absolwentów gimnazjum, bo aż 20%, decyduje się tam na studia pedagogiczne, to ledwo zaspokaja to bieżące potrzeby kadrowe. Jednak wzrost liczby maturzystów, chociażby tylko w celu likwidacji niedoboru nauczycieli (nie mówiąc o wzrastających potrzebach w innych zawodach) wymagałby większej ilości szkół, a co za tym idzie, także więcej nauczycieli. Ponieważ w obecnym dziesięcioleciu dojdą do szkół także bardzo liczne roczniki z lat pięćdziesiątych, powstanie więc konieczność rozbudowy szkolnictwa średniego (*Mittelschulwesen*) oraz licealnego (*Höhere Schule*). Jeżeli doj-

<sup>5</sup> Por. B. Beer, *Lehrermangel — ein Notstand der alle angeht*. „FAZ” z dn. 14 XI 1962.

<sup>6</sup> Spośród 30 tys. szkół powszechnych (nie licząc szkół w tzw. *Stadtstaaten*) było w r. 1960 w NRF jeszcze 29% jednoizbowych, 24% dwuizbowych a jedynie 14% pełnych ośmioklasowych. Od 11 do 19% uczniów opuszcza szkołę przed ukończeniem ósmej klasy. W rezultacie w r. 1960 12,6% nie zdało egzaminów do szkół zawodowych, głównie z powodu „niedostatecznego opanowania języka niemieckiego i ortografii”. Por. G. Gens, *Wir können uns keine Alphabeten leisten*. „Süddeutsche Zeitung” z dn. 15 XI 1961 r.

<sup>7</sup> Świadczenia szkół zawodowych nie są równoważne ze świadectwem maturalnym i dlatego nie uprawniają do studiów na uczelniach wyższych. Od dłuższego już czasu trwają więc starania, zmierzające do rozbudowy tzw. drugiej drogi kształcenia (pierwsza, tradycyjna, prowadzi do wyższych uczelni poprzez gimnazjum, świadectwo dojrzałości). Chodzi o to, aby większa liczba młodzieży miała możliwość kształcenia się na wyższych uczelniach, by tym samym zaspokoić zwiększone zapotrzebowanie na inteligencję z wykształceniem akademickim. W wypadku absolwentów szkół zawodowych, warunkiem dopuszczenia do studiów jest osiągnięcie tzw. świadectwa dojrzałości szkoły fachowej (*Fachschulreife*), odpowiadającego mniej więcej maturze. Zdobycie jej mogą uzdolnieni absolwenci szkoły powszechnej, którzy uczęszczają w szkole zawodowej na dzienne lub wieczorowe kursy (*Berufsaufbauschule-Lehrgang*) przygotowujące ich w ciągu trzech lat do egzaminów. Świadczenie to uprawnia do nauki w szkole fachowej (*Fachschule*) lub inżynierskiej, a po złożeniu specjalnego egzaminu dojrzałości (*Sonderreifeprüfung*) do wstąpienia na wyższą uczelnię. Wprawdzie świadectwo dojrzałości zdobyte tą drogą umożliwia studia jedynie na wybranym kierunku zawodowym, lecz zarysowuje się już tendencje, zmierzające do udostępnienia maturzystom szkół zawodowych wszystkich kierunków studiów.

dzie do tego jeszcze niezbędna rozbudowa szkolnictwa zawodowego, konieczna w związku z postępującym rozwojem techniki i automatyzacji, to obliczany na r. 1970 niedobór wyniesie ogółem 160 tys. nauczycieli w szkołach podstawowych i średnich razem z licealnymi. Przygotowanie tej ilości nauczycieli dla potrzeb szkół różnych typów i stopni wymaga także rozbudowy uniwersytetów i wyższych szkół pedagogicznych. Wszystkie te potrzeby razem wzięte stwarzają zadanie, które według opinii niemieckich rzeczoznawców, wagą i rozmiarami dorównuje co najmniej odbudowie *Bundeswehry*<sup>8</sup>.

Niemniej ważnym i trudnym do przeprowadzenia problemem jest w NRF reforma szkolnictwa wiejskiego, narażonego szczególnie na skutki niedoboru nauczycieli. Wokół tej reformy toczą się już od dłuższego czasu dyskusje pomiędzy władzami komunalnymi, czynnikami politycznymi i wyznaniowymi, jednak dotychczas nie osiągnięto jeszcze jednomyślności<sup>9</sup>. Prawo zapewniające każdej gromadzie możliwość posiadania swojej szkoły, a w niektórych krajach także zakładania przez rodziców swojej szkoły wyznaniowej, stało się przyczyną gwałtownego wzrostu jednoizbowych szkół wiejskich (tzn. szkół, w których jeden nauczyciel naucza w jednym pomieszczeniu jednocześnie uczniów od klasy pierwszej do ósmej). Np. w Hesji wzrosła w l. 1950—1957 liczba jednoizbowych szkół wiejskich z 560 do 1 034. W r. 1960 z 2 700 szkół wiejskich, 700 było dwuizbowych, a ponad 1 000 jednoizbowych, w tej liczbie 127 szkół, do których uczęszcza mniej niż 20 dzieci. W Bawarii ilość szkół wiejskich powiększyła się w l. 1948—1957 z 779 do 2 137. W wielu wypadkach sytuacja szkoły w ostatnich latach wyraźnie się pogorszyła, ponieważ niejednokrotnie przekładano prestiż wsi oraz wyznania nad potrzeby kształcenia młodzieży. Dzieci takich szkół, zapytane o swoje zainteresowania zawodowe, jedynie w 1,7% wypowiedziały się za wyborem zawodu rolnika, natomiast 4/5 uczącej się młodzieży wiejskiej wyraziło pragnienie wyuczenia się tych samych zawodów, co dzieci miejskie. Konieczność podniesienia poziomu produkcji rolnej, który zależy od wykształcenia rolnika, jego umiejętności stosowania wysokiej techniki i kultury rolnej, zwróciła uwagę na fakt, że jeszcze ponad 60% wszystkich szkół wiejskich to szkoły jedno- lub dwuizbowe, co pociągać musi za sobą także poważne skutki ekonomiczne. Poziom nauczania ponad 20% wszystkich uczniów szkół wiejskich określono jako niewystarczający. A tymczasem dyskusje wokół europejskiej wspólnoty gospodarczej wykazały, iż rolnictwo NRF ma trudności w konkurowaniu z zagranicą. Niezbędna w tych warunkach modernizacja rolnictwa wymaga podniesienia poziomu oświaty mieszkańców wsi oraz stworzenia tutejszej młodzieży tych samych szans zdobycia wykształcenia, jakie ma młodzież miejska.

Toteż Komitet do Spraw Wychowania i Oświaty opracował zalecenia, zmierzające do organizacyjnej przebudowy szkolnictwa wiejskiego. Polegać ma ona m. n. na pozostawieniu we wsi tzw. *Grundschule*, tzn. szkoły z klasami od pierwszej do czwartej, oraz na zorganizowaniu klas wyższych w tzw. wspólnych szkołach wiejskich (*Dörfergemeinschaftsschulen*), których budowa oraz koszty wyposażenia w pracownie i pomoce naukowe pokrywane byłyby wspólnie przez zainteresowane wsie. Po tej linii rozwija się już od lat inicjatywa Ministerstwa Kultury w Hesji, gdzie istnieje już ponad 200 tzw. *Mittelpunktschulen*. Dalszy rozwój tego rodzaju szkół wiejskich napotyka jednak wciąż jeszcze na duże opory wielu wsi, a bez ich zgody, szkoły takie nie mogą powstać. Wprowadzić kraje mogłyby wyrzucić niejaki nacisk w tym kierunku, ponieważ pokrywają 1/3 kosztów oraz zatwierdzają wszystkie plany budowy nowych szkół, jednak do-

<sup>8</sup> Por. G. Picht, *Die Politik vernachlässigt die Schule*. „Süddeutsche Zeitung” z dn. 16 XI 1962.

<sup>9</sup> Por. M. Conta, *Streitpunkt: Die „Mittelpunktschulen“*. „Süddeutsche Zeitung” z dn. 14/15 V 1960 r. oraz *Lasst die Schule im Dorf!* „Stuttgarter Zeitung” z dn. 19 X 1962.

tychczas zagadnienie to generalnie nie zostało jeszcze rozwiązane. Według opinii fachowców (np. Bawarskiego Związku Nauczycieli i Nauczycielek — *BLLV Bayerischer Lehrer- und Lehrerinnenverein*) szkolnictwo wiejskie w NRF mogłoby się wywikłać z aktualnych trudności przez utworzenie tzw. szkół centralnych, co umożliwiłoby wprowadzenie 9-tego roku nauki, rozbudowę na wsi szkolnictwa średniego (*Mittelschulen*) i tzw. drugiej drogi kształcenia (*Zweiter Bildungsweg*)<sup>10</sup>.

Poprawa aktualnego stanu szkolnictwa w NRF, wprowadzenie w życie chociażby najpilniejszych projektów reformy, zależy przede wszystkim od wysokości nakładów finansowych, przeznaczonych na ten cel. Toteż autorzy „planu ramowego”, w którym pominięte zostały sprawy finansowe, związane z jego realizacją, stwierdzają na wstępie:

„Zaproponowane tutaj przekształcenie zachodniemieckiego systemu szkolnego wymaga dużych nakładów finansowych [...] W każdym razie mogą one i muszą być natychmiast podwyższone”.

A tymczasem zarówno sprawa reformy szkolnej, jak i zagadnienie zwiększenia środków finansowych na cele szkolnictwa pozostały w zasadzie w sferze rozważań i dyskusji. Wprawdzie nakłady wzrastały rokrocznie w granicach od 5 do 10%, lecz równocześnie rosły także bieżące potrzeby w tej dziedzinie. W szkolnictwie w ogóle, a szczególnie jeżeli chodzi o jego finansowanie, dominują w NRF jednak w dużej mierze tendencje zachowawcze. Toteż budżety szkolne tylko bardzo powoli się zmieniają. Zainteresowane czynniki nie były dotąd bowiem skłonne zapewnić szkolnictwu w ramach publicznych wydatków takiej pozycji, która zmieniłaby na dłuższą metę obecną sytuację<sup>11</sup>. Na konieczność rewizji dotychczasowej polityki w zakresie wydatków na cele szkolnictwa, a szczególnie uznania wagi tych spraw i nadania im właściwej rangi, wskazuje praca F. Eddinga i W. Albersa pt. *Die Schulausgaben 1960—1970*<sup>12</sup>. Opracowanie planu wydatków na potrzeby szkół ogólnokształcących oraz zawodowych w l. 1960—1970 było pierwszą tego rodzaju inicjatywą w NRF. W obliczeniach z tym związanych zakładano w planie, iż zachowana zostanie obecna forma systemu szkolnego, a uwzględniono jedynie usprawnienia, które winny być wprowadzone niezależnie od reformy. Zaliczono do nich zmniejszenie liczby uczniów w poszczególnych klasach, budowę brakujących jeszcze szkół, sal gimnastycznych i pracowni, wprowadzenie obowiązkowego dziewiątego roku nauczania oraz niezbędne ulepszenia i unowocześnienia w nauczaniu wyższych klas szkoły powszechnej, w szkolnictwie zawodowym i wiejskim. W drugiej, niemniej ważnej grupie wydatków, uwzględniona została bardzo znaczna podwyżka płac nauczycieli oraz wydatki, wynikające ze wzrostu liczby uczniów, która powiększyć się ma o 1,4 mln z czego 1 mln przypadnie na szkoły powszechne). W tych warunkach wydatki na cele szkolne powinny się zwiększyć do r. 1970 od 150 do 180% i osiągnąć sumę 12,65 mld marek. Ponadto 3 mld marek rocznie przeznaczone powinny być do r. 1970 na szkolne inwestycje budowlane<sup>13</sup>. Od r. 1948

<sup>10</sup> Por. F. Mayer, *Nicht jedes Dorf braucht eine eigene Schule*. „Süddeutsche Zeitung” z dn. 3 XI 1962 oraz W. Hilpert, *Die Landschule ruft nach Reformen*. „Süddeutsche Zeitung” z dn. 16 II 1963.

<sup>11</sup> Por. W. Hug, *Mehr Geld für die Schulen*, „FAZ”, z dn. 21 I 1963, oraz B. Lehner, *Haben wir die Schule, die wir verdienen?*, „FAZ” z dn. 11 I 1963.

<sup>12</sup> Por. Siemsen, *Schulausgaben müssten verdreifacht werden!*, „Frankfurter Rundschau” z dn. 9 VII 1960.

<sup>13</sup> Później opracowała także Stała Konferencja Ministrów plan wydatków na cele szkolnictwa i oświaty do r. 1970. W planie tym wzięto pod uwagę przyrost ludności kraju i wynikający stąd wzrost liczby uczniów, a co za tym idzie, potrzebę większej ilości izb lekcyjnych, nauczycieli oraz zakładów kształcenia. Ponadto uwzględniono także upowszechniające się wśród społeczeństwa dążenie do dalszego kształcenia się, konieczność planowej

wydano w NRF na budownictwo szkolne blisko 6,1 mld marek. Buduje się więc nowoczesne, dobrze wyposażone szkoły, których ilość jest jednak wciąż niewystarczająca. Toteż młodzież nadal uczy się w izbach i pomieszczeniach zastępczych, nie zawsze odpowiadających pedagogicznemu i higienicznemu wymogom. W dalszym ciągu obowiązuje jeszcze nauczanie dwuzmianowe, a dla jego likwidacji potrzeba by dodatkowo około 23 tys. izb lekcyjnych. W r. 1959, wówczas gdy ministrowie kultury zalecili wprowadzenie dziewiątego roku nauki, brakowało (przy obowiązującym 8-letnim okresie nauczania) ponad 18 tys. izb lekcyjnych. O ile zmniejszona miałaby zostać liczba uczniów, przypadająca na jedną klasę do ilości pedagogicznie pożądanej, brakowałoby dalszych 31 tys. izb lekcyjnych. W r. 1960 zbudowano około 9 tys. izb lekcyjnych, a każda izba (łącznie z przynależnościami i wyposażeniem) kosztuje przeciętnie 100 tys. marek. Rocznie wydaje się obecnie w NRF na szkolne inwestycje budowlane około 2 mld marek. Według obliczeń prof. Eddinga, przy przewidzianym wzroście liczby uczniów, przedłużeniu okresu nauczania oraz budowie tzw. *Dörfergemeinschaftsschulen*, potrzeba będzie dalszych 145 tys. izb lekcyjnych.

W ostatnim czasie można spotkać się w NRF dość często z powoływaniem się na poglądy ekonomistów amerykańskich, którzy na podstawie dokładnych obliczeń stwierdzili, iż wydatki na cele oświaty i szkolnictwa są na dłuższą metę tak samo opłacalne, jak inwestycje przemysłowe. Co więcej, wydatki te są — zdaniem wspomnianych ekonomistów — nieodzownym warunkiem gospodarczego rozwoju kraju<sup>14</sup>. Mimo to, NRF nie zdobywa się w dalszym ciągu na zasadnicze ustalenie hierarchii potrzeb swego szkolnictwa i kolejności ich zaspokajania, co prowadziłoby w końcu do przewyciężenia obecnych trudności<sup>15</sup>. Coraz częściej wskazuje się na zacofanie zachodniemieckiego systemu szkolnego, zwłaszcza przy porównywaniu go ze szkolnictwem innych, zachodnioeuropejskich krajów (w zasadzie unika się porównań ze szkolnictwem krajów socjalistycznych, a w szczególności Związku Radzieckiego, uznając zdecydowaną wyższość tych krajów w tym zakresie). Wskaźnikiem stanu oświaty w danym kraju są lata spędzone przez młodzież w szkole o pełnym wymiarze godzin lekcyjnych (*Voll-*

rozbudowy szkół wyższych i instytutów badawczo-naukowych. Oparte na tych założeniach dane liczbowe, wyrażające potrzeby szkolnictwa, określił przewodniczący Stałej Konferencji Ministrów jako bezwzględnie wymagające zaspokojenia. Bieżące wydatki na cele wychowania, oświaty i kultury, a szczególnie koszty personalne, wzrósł winny z 7,7 mld marek w r. 1961 do 14,1 mld w r. 1970. Natomiast wydatki na szkolne cele inwestycyjne w l. 1962—1970 wzrósł winny ogółem do 52,5 mld marek. Autorzy planu stwierdzają, iż te, niewątpliwie bardzo duże sumy mogłyby być wydatkowane jedynie w wypadku przeprowadzenia tzw. wyrównania finansowego pomiędzy Związkiem a krajami, tzn. że wydatki krajów na cele kultury winny być tak wielkie, jak wydatki Związku na cele obronne i socjalne. W swoim „stwierdzeniu potrzeb w l. 1961—1970” (*Bedarfsfeststellung 1961 bis 1970*) ministrowie kultury uwzględnili wprowadzenie 9 roku nauki, rozbudowę szkół średnich, gimnazjów, szkół zawodowych i tzw. „drugiej drogi kształcenia” oraz reformę wyższych klas gimnazjalnych. Ponadto wzięto pod uwagę zwiększone zapotrzebowanie na kadry nauczycielskie, potrzebę większej ilości akademickich szkół wyższych i intensywniejszą rozbudowę urzędów, służących oświacie dla dorosłych. Na podstawie materiałów dotyczących rozwoju ludnościowego i zaznaczającej się od r. 1945 tendencji zdobywania pełniejszego wykształcenia, ministrowie stwierdzili, iż: W r. 1970 będzie o 1,3 mln więcej niż w r. 1961 uczniów szkół powszechnych (było około 5,5 mln) a także o 266 tys. uczniów szkół zawodowych, 183 tys. uczniów szkół średnich (było — 369 tys.), i 105 tys. uczniów gimnazjalnych (było — 853 tys.). Liczby te z kolei wskazują na konieczność wzrostu liczby nauczycieli z 262 tys. w r. 1961 do 420 tys. w r. 1970, ilości izb lekcyjnych o 1,5 razy, a pomieszczeń specjalnych o prawie 90%. Wylądnie na te inwestycje potrzebnych byłoby 40,4 mld marek. Do tego dochodzą jeszcze wydatki bieżące, które do r. 1970 kształtować się winny rocznie w granicach 9,2 mld marek, tzn. powiększyć się dwukrotnie. W wyższych szkołach pedagogicznych ilość miejsc wzrósł ma w r. 1970 do 46 tys. tzn. powiększyć się o 10 tys. miejsc w stosunku do r. 1961. Por. *Die Kultusminister errechnen ihre Forderungen für 1970*. „FAZ” z dn. 15 III 1963 r.

<sup>14</sup> Por. B. Beer, *Bildung wirtschaftlich betrachtet*, „FAZ” z dn. 11 V 1962.

<sup>15</sup> Por. H. Schuster, *Unser Bildungs-Rückstand*. „Süddeutsche Zeitung” z dn. 5/6 I 1963.

zeitschulen). Według obliczeń prof. Eddinga, znajdowało się w NRF jedynie 18% młodzieży w wieku od 15—19 lat w tego rodzaju szkołach (w Związku Radzieckim — 48,6%, w Stanach Zjednoczonych — 64,3%). Wskazuje to także na istnienie poważnego społecznego problemu w NRF, mianowicie nierówności szans przy zdobywaniu wykształcenia. Stwierdzono np., że jedynie 5% młodzieży pochodzenia robotniczego kształci się w szkołach licealnych. Różnice występują także w poszczególnych krajach NRF<sup>16</sup>. I tak procent absolwentów szkół średnich waha się pomiędzy 34 (Szlezwik-Holsztyn) a 5% (Saara) (w Szwecji 32,3, we Francji 30,8, w Norwegii 35,7%). Liczba młodzieży, uczącej się w szkołach średnich i licealnych, zależy przede wszystkim od ilości i rozmieszczenia szkół, jakie młodzież ma do swojej dyspozycji, a nie — jak to próbowano sugerować — od rozmiarów tzw. rezerwy uzdolnień (*Begabtenreserve*). Badania te przeprowadzono z inicjatywy OCED (Organizacja Współpracy i Rozwoju Gospodarczego), która interesuje się także stanem i możliwościami rozwoju systemu szkolnego państw członkowskich, głównie pod kątem widzenia wzajemnych powiązań, jakie zachodzą pomiędzy rozwojem ekonomicznym a wydatkami na cele szkolne (podejmowano m. in. próby ustalenia dochodu narodowego, jaki winien być przez państwo przeznaczony na cele oświaty i szkolnictwa, aby zabezpieczyć właściwy rozwój ekonomiczny kraju)<sup>17</sup>.

W odniesieniu do problemów systemu szkolnego NRF, dylematem pozostają nadal rozbieżności pomiędzy istniejącymi w tej dziedzinie potrzebami, a praktycznym ich zaspokojeniem. Bez większego wpływu na ten stan rzeczy są instytucje i zespoły, powołane do organizowania, koordynowania, reformowania i kierowania zachodnioniemieckim systemem szkolnym (np. *Ständige Konferenz der Kultusminister, Deutscher Ausschuss für des Erziehungs- und Bildungswesen* i in.). Ich kompetencje są ograniczone i dlatego w ich ramach, rozwiązanie tego kompleksu zagadnień, który powiązany jest z problemami polityki społecznej, ekonomicznej, agrarnej a nawet i zagranicznej, jest bardzo trudne. Obecnie zarysowały się możliwości przezwyciężenia tych trudności na drodze porozumienia pomiędzy Związkiem a Krajami, które zapoczątkować ma ściślejszą współpracę w sprawach polityki kulturalnej<sup>18</sup>. Wobec głośnych projektów (głównie ze strony DP i FDP), które wskazują na konieczność utworzenia Związkowego Ministerstwa Oświaty (*Bundeskulturministerium*)<sup>19</sup>, przyszłość systemu federalnego zależy może także od tego, czy w NRF zdoła się opanować obecną krytyczną sytuację, którą zachodnioniemiecki rzeczoznawca określa następująco:

„Wiemy dzisiaj, że w ciągu kilku lat wybuchnąć może kryzys szkoły oraz w następstwie tego, kryzys naszego państwa i społeczeństwa, który zagrozi całej naszej egzystencji. Są to zaniedbania polityki, które wywołały to niebezpieczeństwo”<sup>20</sup>.

Michalina Boral

<sup>16</sup> Por. B. Beer, *Unterschiedliche Bildungschancen in den Ländern*. „FAZ” z dn. 30 III 1962.

<sup>17</sup> Por. przyp. 14.

<sup>18</sup> Chodzi tu o zawartą umowę (*Verwaltungsabkommen*) pomiędzy krajami a Związkiem, dotyczącą wspólnej polityki kulturalnej, nie ratyfikowaną jeszcze przez dwa kraje. Por. przyp. 15.

<sup>19</sup> Por. H. Heubl, *Wir brauchen kein Bundeskulturministerium*. „Süddeutsche Zeitung” z dn. 7/8 V 1960.

<sup>20</sup> Por. G. Picht, *Die Politik vernachlässigt die Schule*. „Süddeutsche Zeitung” z dn. 16 XI 1962.